Nr. 409. **Kraków, Wtorek 4 Września 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz.	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników. A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głos publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niemcy wobec Rosyi i Polski.

Politycy niemieccy nie tracą jeszcze nadziei, że przez Rosyę uda im się doprowadzić do pokoju. Dla świętej zgody z Rosyą gotowi tedy poświęcić obecnie wszystkie swoje piękne plany rozbicia imperyum rosyjskiego na szereg narodowych państw, któreby oddzielały Niemcy od właściwej Rosyi i w ten sposób usunęły płaszczyznę tarcia pomiędzy obu mocarstwami. Plan zresztą, który jest tylko odwróceniem wojennych planów koalicyi, skierowanych przeciw Austro-Węgrom i Niemcom. Świeżo przynosi w tej sprawie »Vossische Zeitung« artykuł posła do niemieckiego parlamentu Maxa Cohena, p. t. »Rosyjscy inorodcy i niemiecka polityka«.

»Ocknienie polityczne inorodców w państwie rosyjskiem — są słowa artykułu — przywiodło niektórych naszych polityków na myśl wyzyskania tego ruchu na korzyść Niemiec. Robią to więc w sposób nieco dziwny. Witają mianowicie z radością możliwość oderwania wcale licznych obcych narodowości od obecnej Rosyi, gdyż przez to zostałaby ona osłabiona, stanowisko Niemiec natomiast zostałoby wzmocnione. Usiłując wygrać w ten sposób sprawę narodowości obcych, niewątpliwie istniejącą w Rosyi, wraca się do zużytego nieco pomysłu państw buforowych. Pomysł właściwie wcale nie nowy, którego niepowodzenie na przykładzie Belgii powinno się było już dobitnie ujawnić.

»Zapoczątkowane zostały te wysiłki proklamacyą obu mocarstw z 5 listopada 1916 r., zapowiadającą Polsce niezawisłość i samodzielność. Doświadczenia wykazały, że listopadowa ta polityka nie była dobra. Buforowe państwo polskie, pomyślane jako podpora, stało się już dziś, wyrażając się względnie, dużym ciężarem. Zrozumiały to już w Niemczech nawet koła zoryentowane antyrosyjsko. Ochrona przeciw Rosyi, którą miało się osiągnąć przez buforowe państwo polskie, ma być teraz, jeśli pójdzie po myśli tych polityków, osiągnięta przez buforowe państwo przeciw Polsce. — Służyć ma do tego samodzielna Ukraina. Rozumie się samo przez się, że także Litwa, Finlandya i t. d. należą do tego rzędu nowych tworów, które stanowić mają osłonę Niemiec przeciw Rosyi.

»Trzeba sobie jasno to uświadomić, że taka polityka odczuwana będzie przez Rosyę, jako wprost wroga. Trudno, co prawda, przyjmować, by w Niemczech znalazła ona poparcie kół miarodajnych i wpływowych. Albowiem zbyt wielu ludziom wykazały wypadki tej wojny, że stosunek przyszły pomiędzy Niemcami i Rosyą jest głównem zagadnieniem naszej własnej, a i rosyjskiej przyszłości, oraz, że stosunek obu tych państw winien być przyjazny w interesie obu krajów. By Niemcy po tej olbrzymiej wojnie ochronić przed nawrotem rosyjskiego naporu ku zachodowi, na to wystarczy tylko jasna i zręczna polityka niemiecka, która w każdym razie nie powinna mieć nic wspólnego z przedwojennemi czasami. Osobne środki zaradcze w postaci państw buforowych są już dlatego choćby zbyteczne, że Rosya należy do państw, które na całe dziesiątki lat zabezpieczyć mogą gospodarczą i polityczną swą przyszłość, jeśli poczną zużytkowywać swoje i tak nazbyt rozległe posiadłości. W rzeczy samej niema kraju, w którym by to co jest w posiadaniu tak krzyczało o podjęcie wreszcie intenzywnej gospodarki, jak w Rosyi. I nie utrzyma się żaden rząd, który nie skieruje kraju na tę drogę.

»Jednakże droga ta jest możliwa dla Rosyi wówczas tylko, jeśli się nie oderwą od niej części gospodarczo ważne, nawet niezbędne niemal, jak Ukraina. I dlatego nie możemy iść z rosyjskimi inorodcami przeciw Rosyi, lecz musimy iść z Rosyą samą. Możemy to zrobić, nie okazując się wrogami narodowych dążeń, które i my witamy przyjaźnie. Jednakże gruba to różnica, czy się przyjaźnie wita narodowe dążenia, czy też przybiera się pozór »oswobodziciela«. Wyzwalać inne narody, nie nasza to rzecz. Kto chce być wyzwolonym, powinien się sam o to postarać. I taksamo, jak my nie chcemy być w jakielkolwiek mierze wyzwoleni przez koalicyę, taksamo musimy porzucić chęci wybawiania innych narodów.

»Co prawda, wszystkie państwa narodowościowo mięszane, będą musiały poszczególnym narodom przyznać autonomię kulturalną. Rosya równie dobrze, jak Austro-Węgry. Rzecz to jednak zasadniczo różna od oderwania od całości państwa. Daleko idąca autonomia pod względem kulturalnym nietylko da się pogodzić z przynależnością do ogólno-państwowego związku, lecz nawet posłuży do dalszego jego wzmocnienia. I nie trzeba się łudzić co do tego, że polityka odrywania nie ograniczałaby się tylko do Rosyi. Austro-Węgry leżą w obrębie tejsamej niebezpiecznej strefy i jedno pociągnęłoby za sobą niepowstrzymanie drugie.

»Wątpić także należy, czy u samych narodów obcych w Rosyi separatyzm rzeczywisty ma wielkie znaczenie. To jednak, jak powiedziano, da się przeprowadzić bez oddzielenia się od ogólnego rosyjskiego państwa, jest też bardziej niż prawdopodobne, że tylko małe grupy mogą się tam zapalać do myśli terytoryalnego rozkawałkowania Rosyi. Samo przez się rozumie, że wspieranie takich grup przez niemieckich polityków, musiałoby się stojącym u steru mężom Rosyi ogromnie nie podobać i zaszkodziłoby tylko porozumieniu pomiędzy obu ludami. Tego porozumienia zaś, jak świadczy rezolucya parlamentu z dnia 19 lipca, życzy sobie większość przedstawicielstwa niemieckiego ludu, dlatego więc nie należy przeceniać znaczenia politycznego tych, którzy popierają separatyzmy rosyjskie. Cały naród niemiecki, z nim zaś i Austro-Węgry, broni się wszelkiemi siłami przed jakimkolwiek separatyzmem u siebie w domu, któryby koalicya tak chętnie pragnęła im zaszczepić. I słusznie. W takim razie jednak nawet w polityce jednolitość postępowania moralnego (którą zresztą nakazuje zwyczajna roztropność), powinna zaznaczyć się o tyle, by nie robić drugiemu, co nam niemiłe.

»Czy można sobie zresztą poważnie pomyśleć, by Rosya po utracie swoich kresowych narodów, ściśnięta, zamknięta pośród lądu, wogóle mogła być pokojowo usposobiona? Taka Rosya musiałaby stanowić ustawiczne niebezpieczeństwo dla pokoju i wciąż starałaby się na nowo przerwać ten pierścień. Nie byłoby też wcale pewnem, owszem bardzo wątpliwem, czy oderwane narody zechciałyby się temu oprzeć po stronie Rosyi. Z pewnością mogłaby natomiast Rosya liczyć na pomoc Wielkiej Brytanii, któraby wówczas ponownie podjęła starą swą grę: wyzyskiwania na swoją korzyść przeciwieństw mocarstw lądowych. Byłoby to nader pożądane dla Anglii, gdyby się krótkowzroczności politycznej niemieckiej powiodła sprawę obcych narodowości w Rosyi postawić między Niemcami a Rosyą. Uśmiechnięte oblicze, jakie Anglia dziś już okazuje ruchowi obcych narodowości w Rosyi, powinnoby nas pouczyć, w czyim on leży interesie.

»Powinniśmy być szczerzy i powiedzieć, że Niemcy mają interes w Rosyi silnej, w której obce narodowości żyłyby wprawdzie własnem życiem narodowem, politycznie pozostawałyby jednak w ramach zbiorowego państwa rosyjskiego. Nie możemy się więc zgodzić również na to, by, jak się to stało dnia 5 listopada 1916 i jak potwierdziło niedawne oświadczenie komisarzy rządowych w Warszawie, uprzedzano jakiekolwiek wyniki w kształtowaniu się państw, które ostatecznie ustalić może tylko nadejść mający pokój. Polityka, która doprowadziła do proklamacyi z 5 listopada, powinnaby być stanowczą przestrogą. W Niemczech powinno się raz przestać iść za tymi, którzy mówią to tylko, co się przyjemnie słyszy. I jakże mają socyaliści niemieccy spotkać się z rosyjskimi w Sztokholmie, jeżeli losy obszarów, które aż do wojny należały do Rosyi, jednostronnie rozstrzygają zdobywcy. Taka polityka nie może się przysłużyć porozumieniu, a socyaliści rosyjscy zapewnie mogliby jej podać za przykład prawa samostanowienia narodów o sobie. Albowiem to trzeba powiedzieć wyraźnie: albo przyjmuje się prawo samostanowienia narodów, albo się go nie przyjmuje. Jeśli go się jednak przyjmuje, musi się go przeciwstawić przemocy i przemoc tę wykluczyć.

»Jeśli więc Niemcy i Austro-Węgry popierają ruchy, lub bez Rosyi podejmują postanowienia, które rosyjskie niegdyś obszary ostatecznie mają oddzielić od Rosyi, byłoby to ciężkim politycznym błędem. Dobra przyszłość niemiecka jest dla nas najważniejsza. Będzie ona zależeć głównie od ukształtowania rosyjsko-niemieckiego stosunku. Dlatego więc, teraz zwłaszcza, kiedy zaczynają się jasno zarysowywać linie niemieckiej polityki przyszłości, nie powinno się stać nic, coby przyszłe zbliżenie obu wielkich narodów mogło utrudnić, albo nawet udaremnić«.

Nowy blok stronnictw polskich.

»Oesterr. Morgenzeitung« otrzymuje z Krakowa informacyę następującą:

Po zgromadzeniu plenarnem posłów parlamentarnych i sejmowych w Krakowie, w którem, jak wiadomo, po południu kilka większych stronnictw nie brało udziału, odbyła się konferencya tych stronnictw celem porozumienia. Konferencya doprowadziła do **utworzenia nowego bloku politycznego,** do którego będą należeć **narodowi demokraci, zjednoczenie narodowe, socyalni demokraci i stronnictwo ludowe.**

Po dłuższej wyczerpującej dyskusyi powzięto szereg uchwał, które mieć będą **poważne znaczenie dla stworzenia parlamentarnej większości pośród polityków polskich.** Wybrano komisyę, której przypadnie zadanie **jednolitego prowadzenia i zastępowania interesów polskich w parlamencie austryackim.**

Ten sam dziennik donosi z Wiednia pod datą 3 września:

Dziś zjawiło się w gmachu parlamentu wielu posłów, by omówić z ministrami wypadki w Krakowie, gdzie — jak się zdaje — dokonało się **rozdzielenie się Koła polskiego. Prawdopodobnie posłowie ludowi oraz socyalno-demokratyczni wystąpią ze wspólnego Koła polskiego.**

Niemcy wobec gabinetu dra Seidlera.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

»Politische Tagebuecher« określają w następujący sposób stosunek Niemców wobec gabinetu dr Seidlera:

Wobec tego, że obecny gabinet dr Seidlera przybrał charakter definitywny, **zająć się powinien załatwieniem wszystkich spraw nagłych.** Od stanowiska, jakie gabinet wobec tych spraw zajmie, **zależeć będzie stanowisko Niemców wobec gabinetu.** Gabinet dr Seidlera **nie może w szczególności liczyć na poparcie Niemców, gdyby zwlekał z załatwieniem kwestyi politycznych.** Kwestye te dojrzały już w zupełności do załatwienia, **należy je tedy obecnie ostatecznie uporządkować.** Niemcy zajmą na razie wobec gabinetu stanowisko życzliwe. Jak długo na tem stanowisku pozostaną, zależeć będzie od rządu.

Poseł Kuryłowicz.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

Poseł Kuryłowicz, który zasądzony na śmierć stracił mandat do Rady państwa, wystosował do prezydenta Izby posłów prośbę, aby mu doręczył certyfikat wyborczy, jako zastępcy posła Markowa, którego mandat wygasł również wskutek zasądzenia.

Węgrzy za zwołaniem delegacyj.

(Telefonem).

Budapeszt, 4 września.

Stronnictwa konstytucyjne zamierzają **ponowić energicznie żądanie zwołania delegacyj.** Delegacye obradowałyby tym razem w Wiedniu.

Katolicy węgierscy przeciw protestanckiemu ministrowi.

(Telefonem).

Budapeszt, 4 września.

»Az Est« donosi:

W stronnictwie katolicko-ludowem panuje niezadowolenie, ponieważ chorego ministra wyznań i oświaty, hr. Apponyiego, zastępuje od dłuższego już czasu w kierownictwie tego ministerstwa protestant, sekretarz stanu Jan Toth. Stronnictwo zamierza poczynić kroki, aby na wypadek dłuższej choroby Apponyiego **kierownictwo ministerstwa wyznań i oświaty objął polityk wyznania rzymsko-katolickiego.** W rachubę wchodzi minister hr. Aladar Zichy i minister spraw wewnętrznych Ugron.

Wydalanie obcych obywateli z Węgier.

(Telefonem).

Budapeszt, 4 września.

Minister spraw wewnętrznych Ugron wystosował do wszystkich municypiów i magistratu m. Budapesztu rozporządzenie cyrkularne, w którem oświadcza, że pobyt wszystkich obcych na Węgrzech, którzy przebywają w miastach węgierskich a zwłaszcza w Budapeszcie tylko dla wygody, **uważa za niedopuszczalny.** Takim osobom zezwolić można jedynie na pobyt dwutygodniowy. Termin ten może być przedłużony tylko w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie. **Po dwóch tygodniach należy wezwać obcokrajowców w sposób uprzejmy do opuszczenia Węgier, a w razie potrzeby wydalić. Przy tej sposobności należy wydalić z Węgier wszystkich uchodźców z Galicyi i Bukowiny.** Na Węgrzech pozostać mogą tylko ci obcy obywatele, którzy posiadają karty przemysłowe, wystawione przez władze węgierskie.

Warunki pokojowe papieża.

(Telefonem).

Berlin, 4 września.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Bazylei: Korespondent londyńskich »Daily News« w Waszyngtonie donosi:

W Waszyngtonie przypuszczają, że papież w najbliższej swej nocie wyluszczy następujące warunki pokojowe: 1) **Przywrócenie niezawisłości Belgii.** 2) **Niemcy otrzymają punkt oparcia w Antwerpii.** 3) **Niemcy zatrzymają Alzacyę.** 4) **Tryest staje się portem wolnym.** 5) **Kwestya bałkańska załatwiona będzie na konferencyi pokojowej.**

Wpływ noty papieskiej.

Zurych, 4 września.

»Zürcher Post« ogłasza korespondencyę z Medyolanu, stwierdzającą na podstawie głosów dzienników włoskich, że **nota pokojowa papieża wywarła we Włoszech większe wrażenie i zdaje się osłabiać wewnętrzną siłę oporu.**

Dzienniki włoskie, jak np. »Corriere della sera«, mówią **o gwałtownem wrzeniu,** które się rozszerza pośród włoskiej ludności i zapytują rząd, czy chce dalej jeszcze z założonemi rękoma przyglądać się temu rozkładowi wewnętrznemu.

Socyalistów oskarżają o popieranie tej akcyi i posługiwanie się w tym celu szerokiemi masami, które trzymają w swem ręku.

„Avanti" o odpowiedzi Wilsona.

Kolonia, 4 września.

Wedle »Kölnische Zeitung«, podkreśla »Avanti w artykule ocenzurowanym **śmieszności nielogiczne noty Wilsona.**

Dziś nie chce już prezydent rokować z niemieckim rządem, podczas gdy zeszłego roku jeszcze skierował apel pokojowy do tego rządu, jakkolwiek Belgia była obsadzona, a »Lusitania« zatopiona. Dzisiaj żaden rząd nie może dalej ciągnąć wojny po to, by zaprowadzić demokracyę w Niemczech. Na taki zbytek mogą sobie pozwolić tylko Amerykanie, którzy zarabiają na dalszem prowadzeniu wojny, lecz wojny nie doznali u siebie w kraju.

Wymieniony dziennik szwajcarski zamieszcza depeszę z Paryża, przytaczającą następujące wyrażenie Renaudela, zamieszczone w »Humanité«:

Nasi żołnierze nie walczą o zdobycze w Azyi. Ci, którzy sądzą, że nota papieża nie wywarła żadnego wpływu, **bardzo się mylą.**

Włosi nie obsiewają pól.

Zurych, 4 września.

„Neue Zürcher Nachrichten" donoszą z Medyolanu:

Depesza „Tribuny" rzuca jaskrawe światło na nastrój, panujący we Włoszech południowych. „Tribuna" donosi mianowicie, że pośród ludności rolniczej południowych Włoch **szerzy się propaganda pokojowa,** zmierzająca do tego, by nie obsiewać na rok najbliższy, ażeby w ten sposób zmusić rząd do pokoju. Dziennik wzywa rząd do czujności wobec tego ruchu.

Walki na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 września.

Z wojennej kwatery prasowej:

Teren włoski: Także wczoraj nie było większych walk. **W obszarze Mrzli Vrchu i Krnu stanowiska nasze stały dzień i noc gdzieniegdzie pod silnym ogniem.** Na płaskowyżu Bainsizza stoczyliśmy kilka szczęśliwych walk patrolowych.

Monte San Gabriele dniem i nocą jeszcze ciągle stoi pod ciężkim ogniem. Dwa ataki tamże odparto, zadając Włochom jak najcięższe straty. Nieprzyjaciel stara się ściągać posiłki, które bierzemy pod ogień artyleryi.

W obrębie Gorycyi nieprzyjaciel kilka razy próbował atakować. Wskutek naszego ognia albo wogóle nie zdołał się rozwinąć albo odparto ataki krwawo.

Na płaskowyżu Krasu normalny ogień przeszkadzający.

Na froncie karynckim mgła i niepogoda hamowały czynność bojową. Koło Schio artylerya nasza ustrzeliła jeden aeroplan Caproniego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 września.

Urzędownie: W kanale angielskim i na Atlantyku zatopiono 4 parowce i 2 żaglowce o 17.000 ton reg. brutto.

Od czasu rozpoczęcia nieograniczonej walki łodziami podwodnemi zatopiono już przeszło **6 milionów ton.**

Namiestnictwo galicyjskie w obronie kraju.

Z Biura prasowego namiestnictwa otrzymujemy następujący komunikat:

Z inicyatywy ministra dla wyżywienia ludności odbyła się dnia 23 sierpnia br. w Wiedniu konferencya, której zadaniem było rozważyć ogólne sprawy i zagadnienia, jakie wyłoniły się z nowych warunków gospodarczych, wywołanych przez odzyskanie znacznych obszarów w Galicyi.

Konferencyi przewodniczył minister Hoe-

Zakopane w czwartym roku wojny.

(Ciąg dalszy.)

A jeśli już nie można marzyć o Polsce od morza do morza, jak ją obiecywał Mikołaj Mikołajewicz w swej sławetnej odezwie, to przynajmniej żeby Królestwo mogło być połączone „z siostrą swą" Galicyą.

Ale i to minimum naszych aspiracyj jeszcze nie jest pewnem dla niektórych polityków od Przanowskiego, trochę podobnych do trzeźwo myślącego Sędziego, kiedy powiada do Bernardyna:

Czy tylko prawda?
Ile razy zwodzono! Pamiętasz? Gadali:
Napoleon już idzie! I my już czekali!
Gadano: Już w Koronie! Już Prusaka pobił.
Wkracza do nas! A on, co? Pokój w Tylży zrobił!
Czy tylko prawda? Czy ty nie zwodzisz sam siebie?

Zwolennicy koalicyi — a jest ich większość — nie wątpią ani na chwilę o tem, jak Robak, iż jest to „wojna o Polskę", iż Anglia, Francya, Ameryka i Rosya przedewszystkiem myślą o odbudowaniu Polski wolnej i niepodległej, złączonej z trzech zaborów; gdy tymczasem w przeciwnym obozie nie brak sceptyków, którzy rozumują, jak Gerwazy:

Kto raz grunt posiądzie,
Ten dziedzic; wygraj w polu, a wygrasz i w sądzie.

A w polu, jak dotąd, wygrały mocarstwa centralne i w ich ręku są wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej. A „beatus, qui tenet" — powiedział pan Benet.

W każdym razie, zdaniem tych polityków, zamiast się kłócić o przyszłą Polskę, nie należy przedewszystkiem

spokojnie, ręce założywszy, siedzeć,
Gdy działać trzeba!

A działać w tej chwili, to znaczy mieć przynajmniej sto tysięcy wojska, a nie podniecać waśń między legionistami; działać w tej chwili, to znaczy: popierać Radę Stanu, jako zawiązek przyszłego rządu polskiego, a nie dyskredytować jej w opinii, jak to lekkomyślnie i tendencyjnie czynią ci, którzy, przeciwni tworzeniu armii polskiej, żyją głównie negacyą i nienawiścią. Tymczasem nienawiść jest najgorszym doradcą politycznym.

Tak to na werandzie u Przanowskiego dysputowało się w ciągu tego lata o losach Europy. Opinie były podzielone, ale wszyscy pragnęli jednego: żeby z tego wojennego chaosu zrodziła się wolna Polska, wolna i silna, zwłaszcza silna jednością, mądra i zgodna! Co daj, Boże! Amen!

Na takiem tle sytuacyi wojennej, absorbującej wszystkie świattlejsze umysły, upłynął cały sezon. Ale choć ciągle mówiło się o wojnie, o różnych ofenzywach, to jednak w samem Zakopanem, na zewnątrz, wojna nie uwidoczniała się prawie wcale. Jedynie ci, co chodzili do Kina Czerwonego Krzyża w hotelu Morskie Oko, mogli oglądać obrazy i sceny wojenne. Na ulicy jedynie widok licznych jeńców rosyjskich, zatrudnionych przy różnych robotach gminnych, świadczył o toczącej się i jeszcze nieskończonej wojnie.

Jako wychowaniec szkoły Apuchtina, a więc aż nadto dobrze mówiący po rosyjsku, kilkakrotnie wdawałem się w rozmowy z tymi jeńcami, pytając ich, jak się mają w niewoli? Otóż wszyscy bez wyjątku wyrażali zadowolenie ze swego losu. Chwalili sobie, że z wojny wyszli nie ranni, że zarabiają wcale dobrze i że wogóle nie mieliby powodu do skarg, bo i pieniądze i listy od rodziny otrzymują regularnie — gdyby nie tęsknota za swoimi, za żonami, dziećmi, gospodarstwem. Co mię uderzyło również, iż wszyscy oni, choć Moskale z głębokich gubernij cesarstwa, doskonale się ponauczali po polsku, mówiąc zupełnie czysto, nieraz bez akcentu. A już nic zabawniejszego, jak taki Moskal, n. p. z gubernii woroneżskiej, wołający na konie po góralsku: Hajta i Wiśta!

Oprócz jeńców rosyjskich, których po całem Zakopanem wszędzie uwija się mnóstwo, widuje się tu, zwłaszcza w okolicy Jaszczurówki, jeńców włoskich, którzy w niedzielę, gdy idą całą gromadą, nawet mają własną orkiestrę amatorską, głównie z trąb złożoną, a nie zawsze stojącą na wysokości włoskiego uzdolnienia muzycznego. Patrząc na nich, musi się podziwiać ich piękną rasę: wszystko chłopi na schwał, rośli, przystojni, o regularnych rysach, nieraz z prawdziwie rzymskiemi głowami. A wszyscy zawsze w znakomitym humorze, pełni fantazyi, ze śmiejącemi się oczyma. Niewolę znoszą oni wesoło, jak przystało na południowców. Nie musi im też być źle, bo wyglądają czerstwo i zdrowo. Są podobno inteligentniejsi znacznie od Moskali, a jako zdolni robotnicy też — jak mię upewniali ich chlebodawcy — mają ogromną wyższość nad nimi. A no, stara kultura!

Pozatem znać w Zakopanem wojnę głównie na kolei, o 4-tej po południu, gdy pociąg z Krakowa przywozi poranne gazety. Wówczas dokoła małej księgarenki na dworcu, prawie cały przedsionek zalega tłum polityków, żądnych najświeższych wiadomości wojennych, tłum, który, gdy wreszcie rozpocznie się sprzedaż dzienników, ciśnie się do sprzedającego, jakby ten rozdzielał jakie kordyały. W Krakowie, przy trafikach, w dzień sprzedaży tytoniu i papierosów niema takiego ścisku.

Co także nie jest bez wpływu na »wojenny« nastrój Zakopanego, to stosunkowo znaczna ilość Niemców, którzy tu w tym roku spędzają lato: na każdym kroku słyszy się język Goethego. Dwie na to złożyły się przyczyny: pierwsza ta, że w zakładzie Chramca, objętym przez austryacki Czerwony Krzyż, przebywa kilkuset chorych wojskowych, w znacznej części Niemców: do nich więc, jako skazanych na dłuższy pobyt tutaj, zjechało dużo matek, żon, sióstr, etc.; prócz tego zjechało sporo Wiedeńczyków, znęconych famą, że w Galicyi, pomimo rekwizycyi, jest jeszcze dosyć wszystkiego, i mleka, i masła, i mąki, i mięsa, i że jest o wiele taniej, niż pod Wiedniem lub w Tyrolu. Jak w swoim czasie, dzięki przezorności Józefa »wszystkie prowincye przyjeżdżały do Egiptu, aby kupowały żywność, a nędzę niedostatku użyły«, tak dziś Zakopane gości wielu Germanów z »wszystkich prowincyi« Austryi, którzy tu przyjechali »kupować żywność i użyć nędzy niedostatku«.

(C. d. n.) *Ferdynand Hoesick.*

fer. a brali w niej udział zastępcy wszystkich ministerstw, naczelnej komendy armii i namiestnictwa galicyjskiego.

Na życzenie przewodniczącego przedstawił delegat galicyjskiego namiestnictwa, pułkownik sztabu generalnego hr. Lamezan-Salis w wyczerpujący sposób obraz nowo wyswobodzonych okolic kraju, panujących tam stosunków i warunków życia na podstawie stwierdzeń i doświadczeń, poczynionych osobiście podczas dokładnego objazdu odzyskanych **obszarów i** scharakteryzował dokładnie **zupełne zniszczenie większej części oswobodzonego kraju oraz bezgraniczną nędzę ludności**. Kończąc smutny opis oswobodzonych powiatów, wyraził hr. Lamezan zapatrywanie, że **odbudowa tej części Galicyi winna być uważaną przez rząd za akcyę państwową w najszerszem tego słowa** znaczeniu.

Wraz z tym wywodem postawił delegat namiestnictwa wniosek już od dłuższego czasu aktualny, lecz dotąd nie urzeczywistniony, **a dotyczący uregulowania odgraniczenia gospodarczej kompetencyi między c. i k. armią a c. k. namiestnictwem.**

Temu życzeniu stało się zadość i po porozumieniu się z przedstawicielem naczelnej komendy armii postanowiono, że podobnie jak niedawno powiaty Cieszanów, Jaworów, Mościska, Rudki, Sambor, St. Sambor, Turka Drohobycz, obecnie również powiaty Rawa Ruska, Żółkiew, Gródek, Sokal, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Bóbrka, Przemyślany, Żydaczów, Stryj, Dolina, całe, zaś Rohatyn, Kałusz w większej części, **przechodzą natychmiast bez ograniczenia w zarząd i zagospodarowanie namiestnictwa** z częściowem pozostawieniem zajętego tam dotąd personalu rolniczego oraz narzędzi, które należą do poszczególnych armij. Po żniwach i ukończeniu uprawy jesiennej **przejdą w zarząd namiestnictwa** kolejno następujące powiaty: Brzeżany, Tłumacz, Podhajce, Buczacz, Stanisławów, Kołomyja, Peczeniżyn, Bohorodczany, Horodenka, Kosów, Śniatyn, Nadwórna, oraz reszta powiatów rohatyńskiego i kałuskiego, z tem, że wszystkie z przeprowadzeniem wiosennej uprawy złączone sprawy już teraz mają być przez namiestnictwo tam zarządzone i przygotowane.

Postanowiono dalej, że zarówno **w wyżej wymienionych powiatach jak i we wszystkich innych jeszcze dalej na tyłach armii położonych obszarach etapowych**, gdzie zagospodarowanie przeprowadza namiestnictwo, **podlega zbiór i rozporządzanie wszystkimi wytworami krajowej produkcyi władzom politycznym.**

W sprawach **pomocy państwowej dla świeżo odzyskanych obszarów kraju, zażądał** delegat ck. namiestnictwa hr. Lamezan:

1) **Wyznaczenie znacznej kwoty pieniężnej zarówno dla technicznej odbudowy** na bezzwłoczne urządzenie tymczasowych schronisk i mieszkań, jak i dla odbudowy rolnictwa, a dalej dla rozszerzenia zorganizowanej już w innych częściach Galicyi akcyi zapomogowej na rzecz cierpiącej nędzę ludności przez wyżywianie, sprzedaż tanich środków żywności w miastach, miasteczkach i po wsiach, wkońcu dla podwyższenia przyznanego Galicyi funduszu zapomogowego.

2) **Zapewnienia przydziału i dostawy** mąki **oraz innych środków żywności,** według stwierdzonego zapotrzebowania, specyalnie dla zniszczonych obszarów.

3) **Uprzątnięcie i doprowadzenie do porządku obszarów, na których staczano walki przez siły wojskowe,** ażeby umożliwić tamże prace rolne i pozostawienie znajdujących się tamże materyałów dla celów odbudowy i opału.

4) **Dostarczenie środków produkcyi rolnej,** jak pługów parowych, motorowych, koni etc., celem umożliwienia wszystkim kategoryom najwięcej zniszczonych gospodarstw rolnych natychmiastowego rozpoczęcia orki.

5) Dostawy zasiewów, sił roboczych, organów nadzorczych i sprzętów rolniczych.

6) **Udzielenie pozwolenia na ogólny powrót ewakuowanych.**

7) Udzielania zaliczek na uprawę roli i zasiewy oraz premii, obok dalszych zapomóg pieniężnych.

Następnie przemawiał dr Raczyński imieniem towarzystw gospodarczych, **domagając się szybkiego, liberalnego załatwienia reklamacyj wojskowych,** urządzenia we Lwowie biura centralnego dla udzielania pozwoleń na podróże do obszaru wojennego. **pozostawienia wszelkich środków żywności w świeżo odzyskanym obszarze,** urządzenia kuchni ruchomych dla ludności i dostarczania bydła. Pod tym ostatnim względem wydało już namiestnictwo po części potrzebne zarządzenia.

Wszystkie przedłożone żądania zostały częściowo natychmiast przyjęte w myśl postawionych wniosków, częściowo zaś zapewniono im tak ze strony przewodniczącego jak i ze strony ówczesnego kierownika ministerstwa rolnictwa, szefa sekcyi rolnictwa Ertla, oraz przedstawicieli innych ministerstw, **jak najdalej idące poparcie.**

Wkońcu prosił hr. Lamezan rząd w imieniu namiestnictwa, **by poruszonych na konferencyi kwestyj i wniosków nie uważano za ostatecznie już omówione i wyczerpane, lecz by namiestnictwo, po stwierdzeniu różnych aktualnych jeszcze szczegółów i świeżo wyłaniających się potrzeb, zawsze liczyć mogło na przyznanie przez rząd wszystkich środków pomocy, objętych akcyą zapomogową.**

Kronika.

Kraków, 4 września.

Akcya zapomogowa gminy krakowskiej dla niezamożnej ludności, która miała się rozpocząć jeszcze w dniu wczorajszym, została na dni kilka odroczoną, celem należytego przygotowania w dostatecznej ilości towarów, które będą po zniżonych cenach sprzedawane na podstawie bonów, mianowicie mięsa, chleba i jaj. Tymczasem komisye okręgowe rozdadzą niezamożnej ludności potrzebne bony zniżkowe tak do kuchni wojennych, jak i na nabywanie po tańszych cenach wymienionych artykułów. Bliższe szczegóły będą podane do wiadomości publicznej w dniach najbliższych.

Lista przysięgłych. W magistracie krakowskim odbyła się dzisiaj pierwsza konferencya w sprawie przygotowania nowej listy sędziów przysięgłych na podstawie nowej ustawy. Konferencyj takich odbędzie się kilka.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj po raz trzeci »Pan Damazy« J. Blizińskiego; w roli rejenta Bajdalskiego wystąpi p. Maryan Jednowski.

Jutro wchodzi na afisz dawno niegrana komedya Henryka Malin: »Medor«, w którym przypomni się naszej publiczności dawny znajomy p. Stasław Jarniński, pozyskany z Teatru Polskiego w Warszawie, gdzie upamiętnił się szeregiem świetnych sukcesów w kapitalnych kreacyach charakterystycznych. Doskonałą obsadę tworzą pp.: Jarszewska, Kamińska, Modzelewska, oraz Aleksander Zelwerowicz w świetnej swej roli Baudaine'a.

Kursa wyższe dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. Wykłady na wydziałach naukowych rozpoczną się dnia 10 b. m. o godzinie 9 rano. Na wydziale artystycznym zbiorą się uczenice w pracowni (Gołębia l. 14) dnia 7 b. m. o godzinie 12 w południe. Wpisy się przyjmuje i udziela informacyj w kancelaryi kursów, Karmelicka l. 82, II p. co dzień prócz święta i niedzieli od godziny 9—12 i od 3—5.

Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu urządza w Krakowie z początkiem b. m. trzymiesięczny kurs kilimkarski. Dziewczęta od lat 14, z ukończoną przynajmniej 4 klasą szkoły ludowej, pragnące kształcić się w tym dziale, mogą się zgłaszać od godziny 9—10 przed południem w biurze Patronatu rękodzielniczego, ulica Karmelicka l. 27, I. piętro.

Liście drzew zamiast paszy. Komenda twierdzy krakowskiej wzywa ludność do zbierania liści, które mają częściowo bodaj zastąpić dla bydła siano i słomę, których brakuje w tym roku prawie zupełnie.

Zarząd wojskowy płaci po 6 K za 1 cetnar liścia, a dostawę tego przyjmuje Filialny magazyn prowiantowy (»Festungsverpflegsfilialmagazin«) w Podgórzu-Płaszowie.

Pospiech telegraficzny. Rekord szybkości zdobył okazany nam dzisiaj telegram, wysłany z Krakowa do Bochni w dniu 1 b. m., to jest w sobotę, o godzinie 3 po południu. Adresat otrzymał go dopiero w poniedziałek o godzinie 5 wieczorem, jako zupełnie bezwartościowy. **Nie są to** niestety wypadki odosobnione, po co jednak na poczcie przyjmują wogóle telegramy, dochodzące adresatów znacznie później, aniżeli zwyczajne listy, lub pocztówki? W takich razach kasa pocztowa winna nadawcom zwracać koszta telegramu.

Anarchia na targu. Na targach krakowskich nic się właściwie w ostatnich czasach nie zmieniło, nabiału stale brakuje. Dzisiaj podobnie, jak dni poprzednich, dowieziono więcej drobiu i owoców, a nadto trochę kapusty i ziemniaków. Masło, dowożone z powiatu bocheńskiego i innych do Krakowa, stale jest po drodze konfiskowane. Dzisiaj w ten sposób zabrano przeszło 100 kilogramów masła. Na targach panuje zupełna anarchia cen. publiczność bezsilną jest wobec teroru producentów i handlarzy, dyktujących dowolnie ceny. Na placu Szczepańskim n. p. sprzedawano dzisiaj ziemniaki w cenie po 1 K 60 h za kilogram, gdy tymczasem cena maksymalna wynosi tylko 70 hal. Nikomu nawet na myśl nie przyszło, ażeby się upomnieć o przestrzeganie cen obowiązujących. Kontrola wszelka na targach ustała, nic więc dziwnego, że za wszystko płaci się na wagę „srebra".

Szykany i konfiskata środków spożywczych, dowożonych na targi krakowskie, nie ustają, co w wysokim stopniu osłabia ruch na tutejszych targach. Nadto kwitnie w mieście handel konspiracyjny, pokątny. Za masło n. p. w sklepikach płaci się i po 25 koron za kilogram. Masło to zawiera często 75% wody. Jedynie tylko w Związku mleczarskim przy placu Szczepańskim otrzymać można ograniczoną wprawdzie ilość masła, lecz za to pierwszej jakości i po cenach umiarkowanych. Dowolność cen, wypróżniających bezlitośnie kieszenie konsumentów, winna bezwarunkowo ustać, tylko wszyscy stosować się winni do cen wyznaczonych.

Z kraju.

Premie dla karmiących matek we Lwowie. — Urząd ochrony dziecka we Lwowie wygotował plan rozdzielenia premij matkom, wzorowo karmiącym. Obecnie zarząd miasta uchwalił każdego roku w kwietniu i wrześniu udzielać premij, a to: 5 po 50 K, 10 po 40 K i 20 po 30 K.

Tarnów, 31 sierpnia. (Posiedzenie Powiatowego Komitetu Narodowego. — Festyn na stacyę pokrzepienia. — Fałszerstwo kawy. — Obłożenie handlarzy grzywnami. — Doraźna sprawiedliwość. — Wywóz jaj).

Pod przewodnictwem marszałka powiatu, p. Jaśkiewicza, odbyło się dzisiaj w sali Rady powiatowej posiedzenie Powiatowego Komitetu Narodowego, celem zajęcia stanowiska wobec posiedzenia Koła sejmowego w sprawie N. K. N. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Habura, profesor Wojciechowski, Kusz, Zaremba, Styliński, Korabiński, ks. dr Lubelski, Jaworski, Zając i Jaśkiewicz, zebrani uchwalili rezolucyę p. Habury, protestującą przeciw likwidacyi N. K. N. ze względów zasadniczych i narodowych, oraz apel prof. Wojciechowskiego pod adresem Koła sejmowego w sprawie ochrony Legionów polskich.

Stacya pokrzepienia w Tarnowie urządza dnia 8 września w ogrodzie rekonwalescentów (seminaryum duchowne, ulica Seminarska) wielki festyn. W program wchodzi przedstawienie amatorskie jednej ze sztuk Fredry, śpiew i muzyka. Bufet będzie zaopatrzony obficie w przekąski i napoje, zwłaszcza w piwo. Część dochodu będzie przeznaczona na inwalidów wojskowych. Wobec humanitarnego celu, oraz wobec tego, że festyny i wieczorki, urządzane przez tarnowską stacyę pokrzepienia, mają ustaloną markę, nie wątpimy o napływie publiczności.

Od dłuższego czasu rozchodziły się po Tarnowie wieści o manipulacyach pewnych kupców z kawą, którą na wielką skalę fałszowano i wywożono. Fabrykowano ją z łubinu, który jest szkodliwy dla zdrowia, oraz z innych surogatów. Manipulacye wykryto, łubin skonfiskowano, a wspólników obłożono grzywnami.

I tak kupca Wolfa Wassermana skazano na grzywnę 5.000 K, Daniela Honiga na 5.000 K, Jakóba Ungara na 3.000 K, Benjamina Hallera na 1.000 K, Mozesa Mandla na 200 K i Berla Rosenbluma na 10.000 K. Razem grzywny wyniosły 24.200 K.

Miasto nasze jest siedliskiem nie tylko lichwiarzy aprowizacyjnych, lecz różnego rodzaju spekulantów, którzy systematycznie miasto ze wszystkiego ogałacają. Starostwo wpadło na trop wywozu świec i mydła, towar skonfiskowało, a niesumiennych handlarzy obłożyło znacznemi grzywnami. Kupcową Henę Fried za sprzedaż świec powyżej cen maksymalnych, za niezgłoszenie zapasu i sprzedaż bez upoważnienia Centrali skazano na grzywnę 30.000 K i konfiskatę towaru, zaś Amalię Gray na 15.000 K i konfiskatę towaru. Skonfiskowany towar, w liczbie 2.000 kilogramów, będzie odddany na użytek publiczności, jak również mydło, którego znaczne zapasy skonfiskowano.

Powiatowemu Urzędowi gospodarczemu, a zwłaszcza pp. komisarzom Porembalskiemu i Baczewskiemu, których zasługą jest wykrycie tych różnych szwindlów aprowizacyjnych, należy się podzięka ze strony społeczeństwa tarnowskiego, oraz prośba, by w tej pracy nie ustawali.

Ponieważ do zarządzenia policyjnego w sprawie zamykania kramów z jarzynami i owocami przekupki z placu Rybnego się nie zastosowały, lecz z właściwym sobie uporem dalej urządzały sprzedaż, sąsiadki z rynku, rozgniewane nieuczciwą konkurencyą, uzbroiły się, w co która miała, pogrzebacz, kij, kawałek deski, kołek, miotłę i t. d. i wpadłszy na plac Rybny, wymiotły literalnie konkurentki przemocą. Powstał srogi tumult; kupcy z ulicy Wałowej zaczęli już sklepy zamykać, dzielna nasza policya wystąpiła w rynsztunku bojowym, lecz skończyło się tylko na strachu i krzyku, bo pokazało się, że przekupki z rynku dopilnowały tylko wykonania przepisów policyjnych, co sama policya zrobić — zdaje się — zapomniała.

W tych dniach kupcy tarnowscy wywieźli do Berlina dwa wagony jaj, i to za pozwoleniem namiestnictwa. Zapytujemy, gdzie konsekwencya? Z jednej strony otacza się kordonem wojskowym miasto i nie wpuszcza się do niego literalnie niczego, z drugiej zaś pozwala się na wywóz środka spożywczego, tak ważnego, jak jaja.

Z ziem polskich.

Miejsca przekroczenia granicy polsko-galicyjskiej w sąsiedzkim ruchu granicznym wedle rozporządzenia general-gubernatorstwa lubelskiego z dnia 24 czerwca 1917 roku są następujące:

1) Granica—Szczakowa, stacya kolejowa; 2) Miechów—Michałowice, gościniec. 3) Proszowice—Kocmyrzów, gościniec. 4) Nowe Brzesko—Cło, gościniec. 5) Sierosławice, most na Wiśle. 6) Opatowiec—Ujście, gościniec. 7) Nowy Korczyn—Boruscwa, miejsce przewozu. 8) Pacanów—Szczucin, most na Wiśle. 9) Sandomierz—Nadbrzezie, stacya kolejowa. 10) Rozwadów, stacya kolejowa i gościniec. 11) Krzeszów—Rudnik, gościniec. 12) Tarnogród—Sieniawa, gościniec. 13) Tomaszów—Bełzec, stacya kolejowa i gościniec. 14) Hrubieszów—Uhrynów, gościniec. 15) Granica—Burki, po otwarciu mostu w Granicy. 16) Niesiołowice—Lgota, gościniec. 17) Racławice—Paczółtowice, gościniec. 18) Szyce—Modlnica, gościniec. 19) Zawichost—Chwalowice, gościniec. 20) Zaklików—Łążek, gościniec.

Zgon prezydenta m. Wilna. O ś. p. Michale Węsławskim otrzymujemy następujące wspomnienie pośmiertne:

Dnia 18 sierpnia zmarł w Wilnie Michał Węsławski. Pisma podały krótką wzmiankę o jego zgonie z zaznaczeniem, że od dwóch lat usunął się z życia publicznego. Znałem ś. p. Michała Węsławskiego i miałem możność porozumiewania się z nim — aż do ostatnich chwil. Pełnił on honorową służbę prezesa komitetu polskiego w Wilnie. Nie z własnej woli porzucił on kierownictwo samorządu miejskiego w Wilnie, którego był długoletnim prezydentem. Na tem stanowisku zastały go władze niemieckie. Usunięto go, ponieważ zniesiono samorząd gminny w Wilnie, ale cały trud i wszystkie przykrości, złączone z okupacyą, dźwigał na swoich barkach, a przeniósł je z całą godnością, którą zawsze się odznaczał.

Lecz i po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta miasta służby społecznej, bez względu na wiek podeszły, nie porzucił. Jako członek, a następnie prezes komitetu polskiego z całym nakładem sił, już mocno nadwerężonych wieloletniemi trudami, a szczególnie temi przykrościami, które mu, jako prezydentowi miasta, los w ostatnich dwóch latach życia zgotował — wytrwał na swojem stanowisku obywatelskim.

Tacyi jak on, nie ustępują. Rodzinnego Wilna nie opuścił i z nim razem wszystkie jego cierpienia znosił. Działalność jego spotykała się z uznaniem wszystkich warstw społecznych i wszystkich narodowości. Nic więc dziwnego, że tłumy publiczności szły za trumną ukochanego prezydenta. — Cześć ci, zacny obywatelu! J. B.

Podatek od biletów jazdy i dokumentów przewozowych w Ob-Ost. Od 1 lipca b. r. pobiera się w obrębie zarządów wojskowych w Kurlandyi, na Litwie, Białymstoku i Grodnie należytość stemplową od biletów jazdy i dokumentów przewozowych. Podatek, bez względu na klasę, wynosi od każdego biletu jazdy w cenie od 50 fen. do 1.95 kwotę 10 fen. i wzrasta ostatecznie do 2 marek przy cenie jazdy 15 marek. Stemplowa należytość za listy frachtowe wynosi od 20 fen. do 4.50 marek.

Ze świata.

Szkolnictwo polskie na uchodźtwie. Jak w roku ubiegłym, tak i na rok szkolny 1917/18, zezwoliła galicyjska Rada szkolna krajowa na dalsze prowadzenie kursów szkolnych z polskim językiem wykładowym dla szkół średnich, wydziałowych i ludowych w Opawie dla dzieci galicyjskich uchodźców, którzy ze względów służbowych, lub innych przyczyn, do swego miejsca zamieszkania w Galicyi wrócić jeszcze nie mogą. Wpisy do szkół tych już się rozpoczęły i trwać będą do 5 b. m., w którym to dniu po nabożeństwie rozpocznie się regularna nauka szkolna.

Dzwony z Galicyi w Wiedniu. Do arsenału artyleryjskiego w Wiedniu odszedł ze Lwowa onegdaj pierwszy transport drugiej rekwizyci dzwonów kościelnych, zajętych na cele wojenne we wschodniej Galicyi. W transporcie znajdowały się dzwony z powiatów: sokalskiego, bobreckiego, żółkiewskiego, rohatyńskiego i kamioneckiego. Przed odejściem transportu, odbył się na dworcu czerniowieckim przegląd dzwonów, którego dokonał archiwaryusz miejski, dr Badecki. Kilka dzwonów, o wartości archeologicznej, zostało wyłączonych. Wrócą one do swoich parafij.

Do Lwowa nadejść ma także transport dzwonów, zarekwirowanych na Bukowinie.

W Galicyi środkowej w okręgu komendy przemyskiej ukończono do tej pory rekwizycyę dzwonów w następujących powiatach: Cieszanów, Gródek Jagielloński, Rudki, Drohobycz, Turka, Skole, Mościska, Jaworów, Jarosław, oraz część powiatu dobromilskiego, wreszcie w powiecie przemyskim. W okręgu komendy krakowskiej na razie nie przystąpiono jeszcze do drugiej rekwizycyi.

W powiatach, oswobodzonych świeżo z pod inwazyi rosyjskiej, stwierdzono, że od chwili wybuchu rewolucyi w Rosyi wszystkie dzwony w czasie cofania się wojsk rosyjskich pozostawiono nietknięte. W czasach dawniejszych wojska rosyjskie zebrały pewną ilość dzwonów kościelnych na cele wojenne.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 4 września: »Pan Damazy«, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 4 b. m.: »Narzeczona z winobrania« O. Nedbala; występ Heleny Miłowskiej.

We środę, dnia 5 b. m.: »Róża Stambulu« L. Falla; występ Heleny Miłowskiej.

Zmarli:

W Tarnowie umarł dnia 3 b. m. sędzia powiatowy dr Maryan Siekierzyński w 43 roku życia. Zmarły wśród zawodowych kolegów i w szerokich kołach towarzyskich cieszył się wielką sympatyą. Pogrzeb odbędzie się we środę po południu w Tarnowie.

Hr. Adam Tarnowski trzecim członkiem Rady regencyjnej.

Z Warszawy otrzymujemy w ostatniej chwili następującą informacyę:

Rada Stanu zebrała się na jeszcze jedno posiedzenie, na którem, wobec stanowczego oświadczenia marszałka koronnego, że mandatu do Rady regencyjnej nie przyjmie, na trzeciego członka Rady regencyjnego wyznaczyła **hr. Adama Tarnowskiego.**

W razie jednak, gdyby hr. Adam Tarnowski godności tej przyjąć nie mógł, członkiem Rady regencyjnej zostaje hr. Józef Ostrowski.

Gen. gubernator hr. Szeptycki o sytuacyi politycznej.

»Ziemia Lubelska« donosi:

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że gen. eksc. Szeptycki w następujący sposób określił w rozmowie z wybitnymi obywatelami kraju obecne położenie po przesileniu w Radzie Stanu.

»Wszechstronna ofenzywa nieprzyjaciół wymaga skupienia wszystkich sił. Wobec tego musi także cały niepodzielny Polski Korpus Posiłkowy być użyty na froncie, dopóki wymaga tego położenie wojenne. Skoro jednak zmieni się sytuacya wojskowa, Legiony będą zwrócone na własną drogę: służenia jako kadry polskiej armii. Ponadto pozostaje w Królestwie Polskiem personal potrzebny do wyćwiczenia i werbunku, a złożony częścią z Królewiaków, częścią z Galicyan.

Legiony powróciły pod komendę austro-węgierską, pod której przewodem dokazały już w czasie od 1914 do 1916 roku znakomitych czynów. Naczelna Komenda armii jest przekonana, że i przyszłe czyny Legionów dorównają tamtym.

Tymczasem wejdzie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa budowa państwa polskiego w nowy okres, gdyż układy rządów okupacyjnych w sprawie utworzenia rządu polskiego dobiegają do końca i należy oczekiwać, że wkrótce powstaną w Polsce instytucye polityczne, których utworzenie postawi kraj stanowczo w rzędzie państw samodzielnych.

Rada r. ż. przeciw ofenzywie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 września.

Według doniesienia różnych dzienników, podaje „Morning Post", że Rada robotników i żołnierzy **zażądała odwołania Korniłowa.**

Większość dwóch trzecich postanowiła żądać **zaprzestania jakiejkolwiek działalności ofenzywnej ze strony armii rosyjskiej.**

Podróż agitacyjna Roosevelta do Rosyi.

Bern, 4 września.

Z Paryża donoszą: »Temps« otrzymuje wiadomość z Petersburga:

Wilson jest zdecydowany popierać politykę Kiereńskiego. Nie tylko przyzwolił na nową zaliczkę w kwocie stu milionów dolarów dla prowizorycznego rządu, lecz nadto bada, czy nie można Rosyi innej przynieść pomocy. Mówią mianowicie o możliwej podróży Roosevelta, który agitacyą swą ma korzystnie oddziałać na moralność wojsk rosyjskich.

Propaganda Carsona u neutralnych.

Bern, 4 września.

Wedle doniesienia Agencyi Havasa z Londynu, sir Edwardowi Carsonowi powierzono propagandę brytyjską w krajach neutralnych.

Wedle dalszych wieści z Londynu, rząd brytyjski wyznaczył na propagandę tę nowy kredyt milionowy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Raczdą drukarni L. K. Górski.